



## JESTEŚMY NIEPOWAŻNYM NARODEM

### KULTURA I POLITYKA

**„PRZEGLĄD”:** Środowisko miało panu za złe, że nie dołączył pan do bojkotu. Podobno mówił pan aktorom, że aktor jest do grania jak... i tak dalej. Czy rzeczywiście jest pan autorem tych słów?

**KAZIMIERZ DEJMEK:** Nie było to nazbyt apetyczne, ale przynajmniej racjonalne. Przeciwstawiłem się solidarnościowemu nawiedzeniu środowiska, które popadło w kabotyńskie zamroczenie, bogoojczyźniany amok. Bezskutecznie.

**Wielu z nich dzisiaj przyznaje panu rację.**

Mądry Polak po szkodziu, ale dobre i to. Co się jednak stało, to się nie odstanie. Zaprzepaszczono dorobek paru pokoleń aktorów. Zaczęło się od nadzwyczajnego zjazdu, na którym uchwalono przystąpienie ZASP-u do „Solidarności”. Dalszy ciąg to stan wojenny. Rozważano na serio porzucenie pracy, rozwiązanie zespołów, dymisje dyrektorów *et cetera* bomba. No, a w stanie wojennym zorganizowano bojkot tak zwanych środków masowego przekazu, czyli parę powstań z Elsterą na deser – „w jednym”. Pobierając przy tym dotacje i gaże od znienawidzonego PRL-u, wytupywano, wyklaskiwano, wygwizdywano „kolaborantów”. Na premierze *Wyzwolenia* w Teatrze Polskim jedną z aktorek przywitano frenetyczną owacją. Kompromitacja, blamaż, sztemp - jak mawiali lwowiaci. Dyrygenci owacji pomylili się. Była przygotowana dla Haliny Mikołajskiej, która wchodziła na scenę później. Nie znali nawet aktorów. To, oczywiście, duperela, nie ma o czym mówić, trzeba jednak wspomnieć, że źródłem tych wszystkich zachowań było utożsamienie stanu wojennego z hitlerowską okupacją. Wychowałem się w środowisku antysanacyjnym. Piłsudski nigdy nie był moim bóstwem, w jednym, niestety, miał rację, że Polacy to naród idiotów. Mniemam, że miał na myśli politykę.

**Czy twórcy wychodzi na zdrowie czynne angażowanie się w politykę?**

## WE ARE A SILLY NATION

### CULTURE AND POLITICS

**„PRZEGLĄD”:** Your environment held against you the fact that you'd decided not to join the boycott. Reportedly you told you actors that an actor is to play as an a... is to s.... Are these really your own words?

**KAZIMIERZ DEJMEK:** It wasn't a very pleasant phrase, but it was rational enough. I tried to stand up to the Solidarity fanaticism of the environment which fell into poseur-like stupor, a sort of jingoistic amuck. Still, I did it in vain.

**Today many of your colleagues do admit you were right.**

Sadder but wiser, but it is some advantage. It's no use crying over spilt milk. But the achievements of several generations of actors were wasted. The whole story began with an extraordinary convention during which the delegates agreed that the Polish Actors Association (ZASP) would join the “Solidarity”. Then the martial law was proclaimed. All kinds of solutions were seriously considered: dissolution of actor groups, dismissal of directors, and so on, bang! And during the martial law the boycott of the so-called mass media was organized in the most Polish style, with desperate but futile defense of honour on top of it all. “Collaborators” were stamped, jeered and booed off stage, while at the same time subsidies and salaries were readily accepted from the hated Polish People's Republic. One of the actresses was welcomed with a wild ovation at the premiere of Wyspiański's *Liberation*. An embarrassment, humiliation, a shtemp (shame, dishonour), as they used to say in Lvov. The instigators of the ovation made a mistake. Their action had been prepared for Halina Mikołajska who was to appear on stage later. So they even did not know the actors! It is, of course, a crap not worth mentioning, but you have to say that the source of such behaviour was the fact that people identified the martial law with the Nazi occupation. I was brought up in an environment who opposed the pre-war moral cleansing



Na ogół wikłanie się w politykę nikomu nie wychodzi na zdrowie. To paskudne zajęcie. A twórcy? Zdaje się, że Arystofanesowi czy Szekspirowi zajmowanie się polityką nie zaszkodziło. Goethemu też, bo jakimś cudem potrafił rozdzielić swoje role: pisarza i politycznego urzędnika. U nas było gorzej: polityka zajmowała się nami. Proszę porównać *Fausta z Dziadami* czy *Eugeniusza Oniegina z Panem Tadeuszem*. Proszę sobie przypomnieć najwyższej miary talent Żeromskiego zmarnowany przez patriotyczne usługi.

**Czy pana zdaniem, kultura należy do polityki, czy też jest autonomiczną dziedziną?**

Kultura nie istnieje w próżni, nie jest czymś oderwanym od życia i świata.

**Jako minister kultury był pan zwolennikiem sprawowania mecenatu państwa nad kulturą narodową. Nie zmienił pan zdania?**

Nie. Państwo powinno opiekować się nią i tworzyć warunki dla jej rozwoju. Wydaje mi się to oczywiste. Niestety, nie wszyscy są przekonani do tej oczywistości. Wystarczy wspomnieć zapis w konstytucji o sprawowaniu mecenatu państwa nad kulturą, który udało mi się wprowadzić dzięki PSL-owi i jego ówczesnemu prezesowi, Waldemarowi Pawlakowi. Ten zapis wszedł do konstytucji niejako kuchennymi schodami, został przyjęty jako nieistotna sprawa. Potem, kiedy próbowałem wprowadzić ten zapis w życie, miałem kłopoty – i to ze strony lewej.

**Ze strony lewej? Pan żartuje?**

Żartuję? Przecież SdRP w tym czasie była oczarowana niewidzialną ręką wolnego rynku. Nie była zainteresowana mecenasowaniem. A poza tym, dlaczego pani się dziwi? Czyżby dzisiejsza lewica kojarzyła się pani z rozkwitem kultury? Żyjąc w dzisiejszej Polsce, raczej trudno mieć takie skojarzenia. Ale trafiło mi do przekonania twierdzenie Dario Fo, który mówi, że intelektualści z definicji mają lewicowy światopogląd, zaś ludzie lewicy z de-

policy, so Piłsudski was never my idol. But unfortunately he was right about one thing: we, the Poles, are a nation of idiots. I suppose he meant politics.

**Is active participation in politics healthy for an artist?**

Generally no entanglement in politics is healthy for anybody. It is a nasty job. And for an artists? I believe that Aristophanes or Shakespeare took no harm dealing with politics, and neither did

Goethe who somehow managed to separate his two roles of a writer and a political paper pusher. Our situation was worse, since it was politics which was dealing with us. It's enough to compare *Faust* with *The Forefathers' Eve* or *Eugene Onegin* with *Mister Thaddeus*. Or think about the outstanding talent of Żeromski wasted by his patriotic services.

**Do you believe that culture belongs to politics or is it perhaps an independent area?**

Culture doesn't exist in a vacuum, it's not something unwordly or detached from life.

**As a minister of culture you opted for the state's patronage over the national culture. Haven't you changed your mind?**

No. The state should take care of the national culture and create conditions for its development. For me it seems quite obvious. Unfortunately, not everybody shares my opinion. It's enough to mention the entry in the Polish Constitution concerning the State's cultural patronage, which I managed to push thanks to the support of the Polish Peasants' Party (PSL) and its then president, Waldemar Pawlak. The entry entered the Constitution by the kitchen door, one may say, since it was passed as a minor issue. But then, when I tried to enforce it, troubles came, and, strangely enough, from the left side.

**From the left side? Are you kidding?**

Am I kidding? It was a time when the Social Democracy of the Re-



Teatr Nowy, koniec lat 50/late 50s. Bohdana Majda, Kazimierz Dejmek, Seweryn Butrym.



finicji obchodzi los kultury. U nas to twierdzenie jakoś się nie sprawdza.

**Zatem nie jest pewne, czy to są naprawdę ludzie lewicy.**

Może więc brak zainteresowania lewicy kulturą wynika z kompleksów PRL-u? Przecież musi być jakaś przyczyna, że poprzednia koalicja SLD–PSL nie wypracowała długofalowej polityki kulturalnej, a obecna lewica w ogóle nie ma zaplecza intelektualnego. Jeśli obojętność dzisiejszej lewicy wynika z kompleksów PRL-u, to znaczyłoby, że tworzą ją płytko myślący ludzie. Sądzę raczej, że ta obojętność wynika z zachwyty nad kapitalizmem: jeśli kultura jest coś warta, to da sobie radę sama i jeszcze przyniesie zyski. Ale takie myślenie jest dziś w Polsce powszechne, nie tylko wśród lewicy.

**Nawet partia nazywająca siebie inteligentką pokazała, jaki ma naprawdę stosunek do kultury. Najpierw skompromitowała rząd ministra kultury, powierzając go Wnuk-Nazarowej, potem oddała ten resort AWS-owi. Wydaje się, że kultura nie obchodzi żadnej partii, ani z lewej, ani z prawej, choć prawicowy system wartości jest widoczny w myśli i twórczości. Czy ma pan podobne wrażenie?**

To nie wrażenie, tak jest naprawdę. Prawica też jest obojętna na los kultury, za to z maniackalnym oszołomstwem tropi odchylenia od tak zwanych chrześcijańskich wartości.

**Wygląda na to, że jedyny znaczący wpływ na kształt naszej kultury ma telewizja. Większy niż Ministerstwo Kultury.**

Nie ma wątpliwości. Ministerstwo Kultury i obecnie – Dziedzictwa Narodowego, to jakiś podrzędny, prowincjonalny urząd. Nie ma na nic żadnego wpływu. To atrapa. A powinno być jednym z najważniejszych ministerstw. Dziś z pożytkiem dla budżetu należałoby je rozwiązać.

**Czy można coś zrobić, żeby Ministerstwo Kultury miało jakieś znaczenie?**

W tym układzie politycznym, w tym układzie ustrojowym nic nie można zrobić, dopóki nie znajdzie się jakaś grupa ludzi trzeźwo myśląca o państwie, zamiast o interesach własnych i partyjnych.

**Jednak dwa lata temu grupa ludzi wymyśliła program nazwany „Kartą Kultury Polskiej”, którą podpisał pan prezydent...**

Mówimy poważnie czy żartujemy? Przecież ta „Karta” to szkolne wypracowanie o dobrych chęciach, międlenie paździerz. Zresztą

public of Poland (SdRP) was under the spell of the invisible hand of the free market and saw no interest in patronage. Besides, why are you so surprised? Can you see any unusual cultural heyday with the current left wing in power? Living in the Poland of today it is rather hard to associate the left with the rise of culture. But I was convinced by the thesis of Dario Fo who said that intellectuals' opinion is leftist by definition, and the people of the left side do care for culture. However, this statement proved somehow false in Poland.

**Then we can't be sure if they are the real people of the left.**

So perhaps the lack of interest in culture manifested by the left results from the complexes originated in the era of the Polish People's Republic? Perhaps the left is scared of potential accusations concerning culture's ideologisation? There must be some cause for the fact that the previous coalition between the Democratic Left Alliance (SLD) and the Polish Peasants' Party (PSL) failed to develop a long-term cultural policy, and the current left has absolutely no intellectual base. If the cultural indifference of the current left wing stemmed from the past-era complexes, it would mean that this left is created only by shallow-minded individuals. I rather believe that it is the result of their blind admiration for capitalism based on the following premise: if culture has any worth at all, it will manage to survive unsupported plus it will generate some profit. But this kind of thinking is common in Poland today, not only at the left side of the political scene.

**Even a party which calls itself "intellectual" showed its real attitude towards culture. First it discredited the very post of the Minister of Culture by appointing Wnuk – Nazarowa, and then it handed it to Solidarity Electoral Action (AWS). It seems that no party really cares for culture, neither from the right nor left, although the rightist value system may be observed in ideas and artistic works. Do you have a similar impression?**

It's not an impression, it's reality. The right wing's equally indifferent to what happens to culture, but it keeps behaving like a manic buff tracking all kinds of deviations from the so-called Christian values.

It seems that the only institution with a significant influence on the



nikt już nawet o niej nie wspomina, pewnie ze wstydu. Chociaż... Wie pani, że ostatnio na spotkaniu z twórcami kultury prezydent Aleksander Kwaśniewski ogłosił jej niebywały rozkwit; powstały *Ogniem i mieczem*, *Pan Tadeusz* i *Piotruś Pan*. „Karta Kultury Polskiej” przynosi, jak widać, owoce. Szkoda tylko, że pan prezydent zapomniał wymienić liczbę zlikwidowanych bibliotek.

### **JĘZYK JEST SPOIWEM**

**Gdyby miał pan odpowiedzieć na pytanie, dokąd idziesz, kulturo polska, to co by pan, pesymista, odpowiedział? Że na śmietnik?**

Niekoniecznie, już na nim jesteśmy. Może kiedyś to dostrzeżemy... Pojawiają się dokonania wybitne, ale nie mają żadnego społecznego znaczenia. Pomieszanie z poplątaniem, paranoja, unicestwienie kryteriów. Najważniejsze to sukces finansowy. Jaki jest skutek takiego myślenia, widzimy na przykładzie telewizji, która popadła w komercyjną degrengoladę. Można przebierać wśród programów, głupich i głupszych, telenowel, teleturniejów i innego chlamu. Ambitniejsze programy nadawane są po północy, niby dlatego, że mają niską oglądalność. Ale mają niską oglądalność, bo nadawane są późno w nocy. Dlaczego tak jest? No cóż, program telewizyjny układają reklamodawcy.

**Jak pan postrzega polskich intelektualistów?**

Kogo? O czym, o kim pani mówi?

**Pytam o intelektualistów, bo jestem ciekawa, jak pan widzi współczesnych humanistów? Czy humanizm, pana zdaniem, w ogóle ma przyszłość?**

Równie dobrze można zapytać, czy człowiek ma przyszłość. Nasze życie jest zbudowane na mordzie i strachu. Tak funkcjonuje cały świat, od najprostszych organizmów po tak skomplikowany jak człowiek. Humanizm jest rozpaczliwą próbą obrony człowieka przed tą straszliwą naturą rzeczy. Człowiek w swoim przerażeniu nic piękniejszego nie wymyślił. W swojej rozpaczliwej rozpaczliwej wymyślił nawet Boga. Swoją największą pomyłkę

**Przedstawiciele filozoficznej szkoły frankfurckiej uważają, że humanizm jako paradygmat czy ideał kultury został skompromitowany przez rozwój współczesnych technologii.**

Nie może tak być, żeby człowiek stał się dodatkiem do komputera.

condition of our culture is television. And this influence is even greater than the one of the Ministry of Culture.

There's no doubt to that. The Ministry of Culture, now called the Ministry of Culture and National Heritage, is like some kind of a second-rate, upcountry office. It is like a dummy with absolutely no influence on anything. And it should be one of the key ministries. Today it would do good to our budget if it was liquidated.

**Is there any way for the Ministry of Culture to recover its significance?**

Nothing can be done in this governmental and political system unless there comes a group of people who'll reasonably think about the state instead of the interests of their own and their parties.

**However, two years ago a group of people came forth with a program called Charter of Polish Culture which was signed by the President of Poland...**

Are we kidding or talking serious? The Charter is merely a school essay full of wishful thinking. Pure gibberish. Besides, noone even mentions it, probably out of shame. Still... Do you know that during the latest meeting with artists and creators, President Aleksander Kwaśniewski announced an unprecedented cultural heyday: we managed to launch such productions as *With Fire and Sword*, *Mister Thaddeus* and *Peter Pan*. So, as we can see, Charter of Polish Culture does bear fruit. It's a pity, however, that Mr. President failed to mention the number of closed libraries.

### **THE LANGUAGE BUILDS A BOND**

**If you were asked a question: "Quo vadis, Polish culture?", what would be your answer as a pessimist? "To the bins"?**

Not necessarily, because we're already there. Perhaps we'll manage to notice that someday... Obviously, outstanding achievements do happen, but they don't have any social meaning. Hodgepodge, paranoia, total annihilation of any criteria. Financial success is crucial. The result of such attitude may be observed on TV which fell into a commercial decay. The choice offered by TV is between dumb and dumber programs, soap operas, quiz shows, and other crap. More ambitious programs have been shifted until after midnight, supposedly due to their lower



Człowiek się z tym nie pogodzi.

**Nie obawia się pan, że rozwój techniki i komercji zagraża tak zwanej wysokiej kulturze?**

Zagraża, to przecież widać gołym okiem. Ale musi kiedyś nastąpić przewartościowanie. Wierzę w wewnętrzne wartości człowieczeństwa. Myślę, że człowiek nie zrezygnuje z tego, żeby się do swojego wyobrażenia o człowieczeństwie wspinać. W tej chwili zaczęliśmy skakać jak małpy po drzewach tyle, że z internetem w rękę.

**Wkrótce, w związku z czekającą nas integracją europejską, trzeba będzie zapewne na nowo określić naszą tożsamość, zdefiniować pojęcie narodu. Ciekawa jestem, jaka definicja narodu jest panu bliska. Panu, który od lat zajmuje się literaturą narodową, który był dyrektorem Teatru Narodowego. Jedni pojmują naród jako wspólnotę kulturową, historyczną, jeszcze inni twierdzą, że pojęcie narodu wkrótce straci sens.**

Zamiast bujać w obłokach przewidywań, warto się przypatrzeć pewnym faktom, do których zaliczam zachowanie społeczeństw tworzących narody. Spójrzmy na Francuzów – naród suwerenny, poddany wielorakim naciskom – jak oni się zachowują, na przykład w zakresie obrony i rozprzestrzeniania francuszczyzny. Uznaję, i podzielam tę opinię, że język jest podstawowym spoiwem narodu i wyrazem poczucia narodowego. Z przysłuchiwania się polszczyźnie współczesnej wynika, że jak tak dalej pójdzie, niedługo przestaniemy być narodem. Przecież potocznie mówimy strasznie, łącznie z dziennikarzami z radia i telewizji. Własnymi „rękami” robimy wszystko, żeby przestać być narodem.

**Jaki jest pana stosunek do integracji z Unią Europejską? Sądzi pan, że będzie ona szansą dla naszej kultury czy zagrożeniem?**

Zdaje mi się wysoce prawdopodobne, że rozwój społeczny prowadzi w kierunku utworzenia z Europy federacji państw, narodów. Stany Zjednoczone Europy to zresztą nie najświeższa idea. Nie jestem przeciwnikiem takiej federacji. Wszystko zależało od tego, jak jest poszczególne człony będą się zachowywać. Czy w tej federacji będziemy jednorodnymi czy wielojęzyczni. Bo od języka zaczyna się naród i w nim się wyraża. Jeżeli się zgodzimy ostatecznie na amerykańską kolonizację, na co już gorliwie przy-

viewing figures. But how can their ratings be any higher if they're transmitted late at night? Why is that so? Well, simply because the hierarchy of TV programs is set by advertisers.

**What's your opinion on Polish intellectuals?**

Who? What, who are you talking about?

**I'm asking about intellectuals because I am curious about your opinion on current humanists. Do you believe there's any future for humanism as such?**

You might as well ask if there's any future for mankind. Our life's based on murder and fear. The whole world works that way, from the most trivial living organisms up to a structure so complicated as a human being. Humanism's a desperate attempt to protect us against this monstrous nature of things. So far in their horror humans haven't managed to invent anything more beautiful. In their despair they even invented God, their greatest mistake.

**The representatives of the Frankfurt School of philosophy believe that humanism has been discredited as a cultural paradigm or ideal of culture by the development of modern technologies.**

A human being can't be a mere supplement to a computer. We'll never accept this role.

**Aren't you afraid that the so-called high culture's jeopardised by the development of technology and commercialism?**

It is, as we can clearly see. But some day a certain re-evaluation must come. I believe in the internal values of humanity. I think that human beings won't quit their pursuit of their own image of humanity. Today we've returned to the times when we jumped from tree to tree as apes; the only difference is the Internet at hand.

**Due to the approaching Poland's accession to the European Union we'll probably have to redefine our identity and the very idea of nation. I wonder which definition of nation is the closest to your heart. To you, as a person who's been dealing with national literature, a former director of the National Theatre in Warsaw. There are people who understand nation as a cultural or historical community, whereas others claim that this notion'll soon become obsolete.**

Instead of dwelling in speculations, it's worth examining several facts to which I include the behaviour of societies which constitute



staliśmy, to źle wróżę. Jeżeli wybierzemy model francuski, taka federacja byłaby zapewne sensowna. Może przyniosłaby i naszej kulturze szerszy oddech.

### **Ciekawa jestem, dlaczego w teatrze powraca pan do staropolszczyzny?**

Nie mam humoru do polskiej klasyki. Przeczytałem nie tak dawno całego Słowackiego, Wyspiańskiego itd. – i nic się we mnie nie odezwało. To, oczywiście, wiele i różnie świadczy o mnie, nie o tej literaturze. Nie jestem w tej chwili usposobiony do obcowania z polską klasyką. Odrzuca mnie od niej.

### **W takim razie do czego jest pan usposobiony?**

W tej chwili najchętniej obcowałbym z tekstem współczesnym. Kłopot polega na tym, że go nie ma. Na całym świecie współczesna dramaturgia przeżywa kryzys, to problem nie tylko naszych scen.

## **DROGA DO TEATRU**

### **Jaka była pana droga do teatru?**

W czasie okupacji należałem do młodzieżowego kółka samokształceniowego w Rzeszowie, które prowadził malarz i poeta, Franciszek Lipiński. W ramach tego kółka urządzaliśmy wieczory artystyczne, ściślej mówiąc, popołudnia. m.in. recytowaliśmy wiersze. Pod koniec wojny, gdy wróciłem „z lasu”, zobaczyłem ogłoszenie, że Teatr Narodowy w Rzeszowie otwiera studio aktorskie, którego adeptów zwalnia się ze służby wojskowej, a szczerze mówiąc, miałem jej po dziurki w nosie. Postanowiłem spróbować. Poszedłem na egzamin, powiedziałem jakieś wierszyki, które kiedyś mówiłem w naszym kółku i przyjęto mnie. Chodziłem na zajęcia w studiu dramatycznym i równocześnie rozpocząłem próby. Moją pierwszą rolą był kelner w operetce *Tylko ty*, już nie pamiętam jej autorów.

### **W operetce? I śpiewał pan?**

Nawet mnie chwalono. Pamiętam też porażkę, bardzo ją przeżyłem. Otóż na jednym z koncertów patriotycznych mówiłem bardzo długi wiersz, chyba *Grób Agamemnona* i w pewnej chwili zawiodła mnie pamięć. Coś tam zacząłem własnymi słowami dopowiadać, w końcu zszedłem ze sceny. Skandal był straszny. Na drugi dzień w miejscowym „Biuletynie Informacyjnym” przeczytałem,

nations. Let's look at Frenchmen - an independent nation living under numerous pressures. Let's take a look at their behaviour, for instance in terms of protection and dissemination of the French language. They believe, like I do, that it is language which builds basic bonds within the nation and which serves as the expression of the feeling of national community. Listening to the contemporary Polish language, one can assume that if this goes on, soon we'll no longer be a nation. The quality of our vernacular is terrible, including the one used by radio and TV reporters. It's as if we were doing all our best not to be a nation, everyone with "me own handz".

### **What's your opinion about our integration with the European Union? Do you consider it an opportunity or a threat to our culture?**

I find it quite likely that the current social development's leading towards the creation of the European federation of states or nations. The United States of Europe is quite an old idea, though. I'm not against such a federation. The most important issue'll be the actual behaviour of its particular members. Will we be single- or multilingual within it? Every nation has its source in language and it's in language that it's expressed. If we finally surrender to the American colonization to which we have already so readily agreed, I'm afraid our prospects will look bleak. But if we opted for the French model, the federation would probably make sense. Perhaps it would expand the chances also for our culture.

### **I wonder why you keep returning to Old Polish plays in your theatre work?**

I'm not in the mood for Polish classics. Not so long ago I read all works by Słowacki, Wyspiański, etc. – and nothing, not a single tremble. But of course it says many various things about myself, not about this literature. Nowadays I'm just ill-disposed to Polish classics. They simply put me off.

### **What are you in the mood for, then?**

Now I'd be most keen on working with modern texts. The problem is there are no such texts. There's a worldwide crisis concerning modern dramatic works. It's a global problem, faced not only by Polish theatres.



że na patriotycznym wieczorze wystąpił niejaki Kazimierz Dejmek, przedstawiciel inteligencji, który nie nauczył się tekstu. I że jeszcze dużo wody w Wisłoku upłynie, zanim polska inteligencja weźmie się do pracy, włączy do odbudowy, itd., itd.

**Czy po tym pechowym wieczorze powziął pan decyzję, żeby zostać reżyserem, nie aktorem?**

Skądże, chciałem być wyłącznie aktorem. Szlify aktorskie zdobywałem w Jeleniej Górze u Stefanii Domańskiej i Jerzego Waldena, a później w Teatrze Wojska Polskiego, którego szefem był Leon Schiller. Byłem u Schillera od połowy 1946 roku do połowy 1949 roku. Jako początkujący aktor odniosłem nawet kilka tak zwanych sukcesów. Ale tak strasznie pracowałem, ćwiczyłem, tak wysokie mniemanie przyjąłem o zawodzie aktorskim, że pewnego dnia doszedłem do wniosku, że tak dalej nie dam rady. Wkrótce w Teatrze Nowym nasunęła się możliwość odciążenia się od tego obowiązku.

**Chyba nie chce pan powiedzieć, że łatwiej być reżyserem niż aktorem?**

Nie jest łatwiej, tylko inaczej. Być aktorem, wedle moich wyobrażeń, ówczesnych i obecnych, to straszna mordęga. Moisi, wielki aktor, którego najsprawniejszym narzędziem był głos i dykcja, codziennie parę godzin ćwiczył dykcję, oddech, mimikę, ciało. Też próbowałem się katować, było to nie do wytrzymania.

**Czy przygotowując się do roli, zgłębiał pan literaturę na jej temat?**

Oczywiście. Biblioteka w szkole teatralnej była otwierana o ósmej. Wstawałem na ogół o piątej, ćwiczyłem, po ósmej byłem w bibliotece. O dziesiątej zaczynały się próby, codziennie były przedstawienia, siedem dni w tygodniu.

**Kiedy stanął pan do drugiej stronie sceny jako reżyser?**

W Teatrze Nowym byłem aktorem. Opracowałem adaptację *Poematu pedagogicznego* [Antona] Makarenki i zacząłem przygo-

## THE ROAD TO THEATRE

**How did you reach theatre?**

During the Nazi occupation I was a member of a self-education group in Rzeszów, led by a painter and poet Franciszek Lipiński. During our meetings we arranged artist evenings, or rather afternoons, and recited poems. At the end of the war, when I came back "from the woods", I saw an advertisement which said that

there will be an actor's studio opened at the National Theatre in Rzeszów, whose students would be exempt from military service which I had already been quite fed up with. So I decided to give it a go. I went to the exam, I recited a couple of short poems I learnt during the meetings of our Rzeszów group and I was admitted. I attended drama classes and at the same time started my rehearsals. My first role was a waiter in the operetta *Only You*, but I don't remember the authors.

**In the operetta? So you sang?**

I was even praised for that. I also remember a defeat which worried me a great deal. Well, during one of patriotic concerts I was reciting a very long poem, *Agememnon's Tomb*, I suppose,

and suddenly my memory failed me. I started to improvise something with my own words and finally I went off stage. The scandal was huge. The following day I read in the local "News Bulletin" that a Kazimierz Dejmek, an intellectual, appeared during the patriotic concert but had failed to memorize his text. And that it will take much time until Polish intelligentsia roll their sleeves and get down to rebuilding their homeland, etc., etc.

**Was it after this unfortunate soiree that you decided to to become a director instead of an actor?**

Of course not, I wanted to be an actor only. I honed my actor skills in Jelenia Góra under Stefania Domańska and Jerzy Walden, and then in the Polish Army Theatre run by Leon Schiller. I was with



28 maja/May 1975. Po spektaklu/after the *Operetka*. Tomasz Kiewetter, Krystyna Bobrowska, Artur Rubinstein.



towywać przedstawienia. Nie było to reżyserowanie w tym sensie, w jakim się je uprawia. Nasza praca polegała na różnorodnych ćwiczeniach. Organizowanie scenicznego życia zaczęło mnie coraz bardziej pochłaniać. Pod koniec lat 50. otrzymałem wezwanie na egzamin reżyserski. Wysłałem stosowne papiery. Wkrótce dostałem list od komisji egzaminacyjnej, której przewodniczącym był Bohdan Korzeniewski, że egzaminu składać nie muszę. Przyznano mi uprawnienia reżyserskie na podstawie wykonanych przedstawień.

.....  
Zdzisław Pietrasik, *Jesteśmy niepoważnym narodem*,  
„Przegląd”, 19 czerwca 2000.

Schiller from mid-1946 until mid-1949. I even had a couple of the so-called triumphs as a novice actor. But I worked and practiced so hard, so high was my opinion about the actor's profession that one day I realized I could no longer manage it. Soon there came an opportunity to relieve myself from this burden in Nowy Theatre (the New Theatre) in Łódź.

**You don't mean to say that it's easier to be a director than an actor?**

It's not easier, it's different. According to my former and current opinion, being an actor is a real drudgery. Moisi, a great actor whose most potent tools were his voice and articulation, spent several hours everyday on exercises in articulation, breathing, facial expressions, and body work. I tried to torture myself that way too, but it was simply unbearable.

**While preparing for a role, did you study literary sources about it?**

Of course. The dramatic school library was opened from eight o'clock. Usually I got up at five, then I practiced, and after eight I was at the library. The rehearsals started at ten, and we played everyday, seven days a week.

**When was your first time at the other side of the stage as a director?**

In Nowy Theatre I was an actor. I prepared an adaptation of *The Pedagogical Poem* by [Anton] Makarenko and I started to prepare plays. It wasn't directing as we know it. Our job included various exercises. However, I was becoming increasingly engrossed by organizing stage life. At the end of the 50s I received a summons to take a director's exam. I sent all the applicable documents and soon a letter came from the examination board chaired by Bohdan Korzeniewski which said I wasn't required to take the exam. I was granted my professional license on the grounds of the realized plays.

.....  
Zdzisław Pietrasik, *We are a silly nation*,  
„Przegląd” June 19, 2000.